

Joanna Walewska

Telewizja w perspektywie *gender studies*

Anna Nacher, *Telepleć. Gender i telewizja doby globalizacji*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków 2008

Książka Anny Nacher *Telepleć. Gender i telewizja doby globalizacji* jest pozycją wydawniczą, której na polskim rynku brakowało od lat. Jest to bodaj pierwsza książka poświęcona analizie dyskursu płci w telewizji, w której Autorka nie traktuje obydwu fenomenów jednowymiarowo, ale stara się spojrzeć na nie z perspektywy kulturoznawczej uwzględniającej kontrowersje metodologiczno-teoretyczne, które narosły wokół pojęcia płci, a w przypadku analizy telewizji stara się również opisać jej aspekt globalny.

Autorka deklaruje, że główną motywacją jej projektu było zbliżenie badań nad płcią do propozycji kulturoznawczych, także w zakresie badań nad kulturą popularną. Wydaje się, że powodem wybrania tej a nie innej perspektywy jest dla niej przede wszystkim bogactwo metodologii dostępnych dla badacza na terenie studiów kulturowych, o łączeniu których pisze jako o „praktyce metodologicznego *bricolage*’u”. Nacher posiłkuje się neomarksistowskimi kategoriami ideologii wywiedzionymi z prac Louisa Althussera

oraz Antonio Gramsciego, jak również myślą krytyczną spod znaku Ernesta Laclaua i Chantal Mouffe, za sprawą których została dokonana dekonstrukcja kategorii marksistowskich. Odwołuje się również do teorii dyskursu Michela Foucaulta, teorii postkolonialnej oraz teorii hybrydowości kultury reprezentowanych przez Homiego K. Bhabhę oraz Gayatri Chakravorty Spivak, do poststrukturalizmu i wywodzącej się z niego teorii znaczenia w wymiarze pragmatycznym, neopragmatyzmu spod znaku Stanley’a Fisha i Richarda Rorty’ego, jak również do koncepcji globalizacji wypracowanej przez Arjuna Appaduraia. Elementy wszystkich tych teorii wchodzą ze sobą w swoisty rodzaj dialogu, bardzo często uzupełniając się ze sobą i tworzą gmach o bardzo subtelnej strukturze.

Muszę jednak przyznać, że moje odczucia po lekturze tej książki są ambiwalentne – oscylują pomiędzy niekłamanym podziwem dla erudycji autorki, która bardzo sprawnie porusza się pomiędzy propozycjami szeregu szkół metodologicznych nie tylko kulturoznawstwa, ale współczesnej

humanistyki w ogóle – a irytacją, kiedy zaczynam gubić się w gąszczu teoretycznych rozważań i piętrzonych przez autorkę subtelności. Autorka pisze we wstępie do rozdziału pierwszego: „wypada zatem zacząć od kwestii podstawowej, czyli nakreślenia pewnych ram w zakresie teorii znaczenia, które wyznaczają obszar mojej refleksji”, po czym funduje czytelnikom bieg poprzez różne opcje teoretyczne (trochę na zasadzie, że „wszystko zaczyna się od Platona”), od którego naprawdę można dostać teoretycznej zadyszki. Książka przypomina momentami mapę świata stworzoną przez Borgesowskiego szalonego kartografa, na której starał się on umieścić najdrobniejsze szczegóły; tymczasem, jak wiadomo, tworzenie map, podobnie jak pisanie książek, jest zdecydowanie sztuką selekcji. Mimo tych zastrzeżeń chciałabym podkreślić, że książka Nacher jest bardzo ważną pozycją, która w istotny sposób zmienia rozumienie tego, jak funkcjonuje pojęcie płci w dyskursie telewizji i z pewnością warto się z nią zmierzyć traktując jej lekturę jako wyzwanie.

Kultura jako pole konfliktu i negocjowania znaczeń

Nasz stosunek do telewizji jest często ambiwalentny – z jednej strony jesteśmy przekonani o tym, że producenci programów telewizyjnych, jak również ci, którzy mają realny wpływ na kształt ramówki, karmią nas popkulturą papką, bez żadnych wartości odżywczych, z drugiej strony bezmyślnie, a czasem nawet z lubością ową papkę trawimy. Książka Anny Nacher wydaje mi się ważna, bo już w pierwszym

rozdziale stawia ona tezę, zgodną zresztą z tym, co w *Kulturze konwergencji* stwierdził Henry Jenkins, że telewizja nie jest obszarem standaryzacji znaczeń, a wręcz przeciwnie – jest obszarem, gdzie dochodzi do ciągłych konfliktów i negocjowania znaczeń. Jeśli wziąć pod uwagę fenomen konwergencji mediów, jak również zjawiska związane z Web 2.0, trudno nie zgodzić się z Autorką, kiedy zwraca uwagę, że funkcjonowanie płci w obrębie kultury popularnej, szczególnie zaś w telewizji, musi być badane i rozpatrywane z uwzględnieniem różnorodności praktyk dyskursywnych, podobnie jak niezbędne jest dogłębne przyjrzenie się wzmożonej cyrkulacji znaczeń w warunkach kultury poddanej procesom globalizacji. Takie nakreślenie horyzontu poszukiwań wydaje się bardzo obiecujące, a biorąc pod uwagę słowa Jenkinsa, który mówi o tym, że „w którąkolwiek stronę spojrzeć, ludzie biorą media we własne ręce – prowadzą dialog z mediami masowymi, tworzą własne społeczności sieciowe, uczą się myśleć, pracować i przetwarzać kulturę na nowe sposoby”¹, staje się ono wręcz konieczne. Telewizja nie zniknęła pod naporem innych mediów, ale została włączona w sieć nowych praktyk związanych z Internetem spod znaku Web 2.0 i pod ich egidą przeżywa powtórny renesans, bowiem jak wskazuje choćby Bruce Sterling w *The Dead Media Project*²,

¹ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, przeł. M. Bernatowicz i M. Filiciak, Warszawa 2007, s. VII.

² B. Sterling, *The Dead Media Project. A Modest Proposal and a Public Appeal*, [on-line:] <http://www.deadmedia.org/modest-proposal.html> (20.08.2008).

stare media nie zostają wyparte przez nowe, ale pod ich wpływem nieustannie ewoluują, przyjmując formy hybrydyczne. Przykładem może być choćby witryna YouTube, skupiająca wokół siebie rozmaite społeczności fanowskie i jednocześnie zapewniająca „drugie życie” tekstom telewizyjnym, które przez pewne grupy widzów zostały uznane za kultowe. Inny przykładem jest opisywany przez Jenkinsa przypadek *Gwiazdnych wrót*, których zwolennicy zdołali w przeciągu zaledwie kilku dni zmobilizować fanów z całego świata, chroniąc przez to swój ulubiony serial przed zdjęciem z anteny. Jak pisze Jenkins,

telewizja działa wewnątrz globalnej sieci, [...] fani z wielu różnych krajów mogą wyrzeźnić nacisk na swoje lokalne stacje, gdzie program nadal jest nadawany i wykorzystać ekonomiczną siłę przebicia, by zmusić amerykańskich producentów do tworzenia kolejnych odcinków³.

Aby pokazać przestrzeń kultury, którą stanowi telewizja, jako domenę życia społecznego, Nacher wskazuje na dwie opcje metodologiczne o zgoła odrębnej specyfice. Tym, co je łączy, jest przekonanie o konfliktogennym podłożu kultury. Z jednej strony powołuje się na pojęcia wypracowane na gruncie francuskich nauk społecznych przez Pierre’a Bourdieu oraz Michela de Certeau, dla których kategoryzowanie i nazywanie jest podstawową formą władzy symbolicznej będącej najwyższą stawką w odbywającej się w przestrzeni publicznej walce o znaczenie. Z drugiej strony wykorzystuje ustalenia badaczy z kręgu brytyjskich studiów kulturowych, których koncepcje wydają się przydatne dla współczesnych

badań nad telewizją. Naukowcy skupieni wokół ośrodka w Birmingham odeszli od klasycznych teorii – ujmujących proces komunikacji jako rozgrywający się pomiędzy nadawcami projektującymi komunikat a bierną publicznością, która przyjmuje bezkrytycznie wszelkie treści – na rzecz badań koncentrujących się na różnych strategiach odbioru, na procesach dekodowania i odczytywania znaczeń przez widzów.

W zaproponowanej przez siebie analizie dyskursu telewizyjnego Nacher podąża tropem wyznaczonym przez takich badaczy jak John Fiske, który uważa, że najważniejszą właściwością telewizji jest jej polisemiczność. W praktyce oznacza to, że tekst telewizyjny może uzyskać popularność wtedy, gdy będzie wystarczająco otwarty na zasięg negocjowanych znaczeń, dzięki czemu różne grupy społeczne będą w stanie znaleźć w nim artykulację swoich własnych relacji wobec dominującej ideologii. Zaakcentowanie tej własności tekstów telewizyjnych wydaje mi się bardzo ważne, ponieważ pomimo tego, że książka Fiske’a *Television Culture* została wydana na początku lat 90., w polskich badaniach nad kategorią *gender* w kontekście telewizji wciąż jeszcze dominuje przekonanie, że teksty telewizyjne dają się odczytywać wprost, czy – by użyć określenia Anny Nacher – wyłącznie w kategoriach reprezentacjonistycznych, bez uwzględnienia kontekstu kulturowego oraz społeczno-ekonomicznego, jak również wpisanych w nie strategii subwersywnych, takich jak choćby ironia, czy poetyka nadmiaru.

W swojej książce Badaczka uwzględniła również badania genologiczne nad tekstami telewizyjnymi, wychodzi bowiem z zało-

³ J. Jenkins, *op. cit.*, s. IX.

żenia, że to właśnie gatunkowość jest w telewizji jednym z najbardziej aktywnych mechanizmów sensotwórczych wyznaczających możliwe sposoby lektury, które za Fiskiem określone zostały jako „systemy zrozumiałości”. Jednak, co zapowiada już sam tytuł książki, Autorka, posiłkując się metodami Foucaultowskiej analizy formacji dyskursywnych (również w wydaniu Jasona Mittela, który twórczo wykorzystał je na obszarze badań nad telewizją), skupia się w swoich analizach przede wszystkim na znaczeniach zorganizowanych wokół kategorii płci, ponieważ, jak pisze,

analiza znaczeń zorganizowanych wokół płci musi być świadoma uwarunkowań i procesów mających związek z regułami gatunkowymi: pierwsze poważne badania nad płcią w telewizji dotyczyły wszak opery mydlanej i przyniosły istotną rewizję wcześniejszego stosunku badaczy do tego gatunku⁴.

Jeśli weźmiemy pod uwagę to, co pisała Tania Modleski, która nie bez racji dowodziła, że kulturze masowej przypisywane są emocjonalność oraz bierność, czyli wartości tradycyjnie uznawane za przymioty kobiece, wówczas nie dziwi fakt, że sama telewizja postrzegana jest jako „przestrzeń kobieca”. Owo skojarzenie telewizji z kobiecością zostaje przez Nacher powiązane dodatkowo z procesami przemian zachodniego projektu tożsamości i podmiotowości. Autorka w bardzo przekonujący sposób dowodzi, że „przestrzeń kobieca” nie jest li tylko kategorią tożsamościową, ale także lub nawet przede wszystkim – w zgodzie z lekturą Derridiańską – określeniem tego, co w kulturze zostało zapomniane lub

zepchnięte na margines. Współczesny pejzaż gatunkowy telewizji jest bowiem polem dynamicznych zmian, rozplenienia się gatunków oraz procesów hybrydyzacji w obrębie gatunków tradycyjnych, ustabilizowanych i skodyfikowanych.

Telewizja a globalizacja

Anna Nacher, opierając się głównie na *Nowoczesności bez granic* Arjuna Appaduraia, bardzo skutecznie pokazuje związki pomiędzy telewizją a procesami globalizacji i jednocześnie podejmuje niełatwą próbę zrekonstruowania dynamiki tarć pomiędzy dominującymi i opozycyjnymi dyskursami płci w warunkach globalizacji. Z jej analizy wynika, że z jednej strony, w obliczu zwiększonej mobilności ludzi oraz praktyk translokalnych⁵ mamy do czynienia z coraz bardziej widoczną utratą znaczenia granic państw narodowych, tym, co organizuje świat ponowoczesny, jest bowiem dynamika przepływu. Zatem w taki sposób odmaltowany obraz doskonale wpisuje się również telewizja, będąc przestrzenią swobodnego przepływu obrazów i znaczeń, co sprawia, że bardzo często postrzegana jest jako zagrożenie dla kultur tradycyjnych ujmowanych w kategoriach autentyczności i niepowtarzalności. Z drugiej strony, telewizja podobnie jak media elektroniczne, powoduje wyłonienie się społeczności translokalnych, określanych przez Appaduraia mianem „diasporycznej sfery publicznej”.

⁴ A. Nacher, *Telepleć. Gender i telewizja doby globalizacji*, Kraków 2008, s. 55.

⁵ Przykładem zobrazowania tego, na czym polega zjawisko translokacyjności, mogą być działania artystyczne grupy Knowbotic Research, por. [on-line:] <http://www.krccf.org/krccfhome> [wejście 20.08.2008].

Rolę siły ciężenia, łączącej poszczególne jednostki w ramach pewnej społeczności, stanowią nie tyle symboliczne przestrzenie kultury narodowej, ile idee, obrazy oraz znaczenia, których nośnikami są media. Jak pisze za Appaduraim Autorka: „Tym, co wiąże te społeczności najsilniej, jest praca wyobraźni, którą umożliwia telewizja satelitarna, wideo, Internet”⁶. Zresztą narodowość jest tylko jednym z czynników, wokół których ogniskują się wspólnoty na poziomie translokacyjnym, zaś innymi są dyskurs polityczny, ekonomiczny, jak również dyskurs płci. Autorka dochodzi do bardzo ciekawych wniosków, twierdząc, że lokalność staje się znakiem oporu przeciwko modernistycznemu, euroatlantyckiemu projektowi liberalnemu, natomiast płęć staje się narzędziem „wymuszania lokalnej identyfikacji podmiotowej”.

Jedną z najbardziej interesujących partii książki jest analiza Parady Równości, która odbyła się w czerwcu 2005 r. w Warszawie. Wokół niej rozgorzała dość gorąca dyskusja po tym, jak prezydent stolicy nie zgodził się na jej przemarsz, uzasadniając swoją decyzję względami bezpieczeństwa. Nacher pokazuje, że dynamika konfliktu jest najważniejszą zasadą organizującą przekaz wszystkich relacjonujących wówczas to zdarzenie magazynów informacyjnych. Ów konflikt został wyartykułowany na wielu płaszczyznach – nie tylko na płaszczyźnie retoryki używanej przez prezydentów i prowadzących poszczególne programy oraz strategii dyskursywnych, których sedno stanowiło ostre przeciwstawianie obu stron na zasadzie uczestnicy

marszu *versus* ludzie o poglądach skrajnie prawicowych i narodowych, ale również na płaszczyźnie ogólniejszej. Obraz płci jako „zakładnika” dyskursu tożsamości narodowej zostaje bowiem poszerzony o kontekst globalny. Na przykładzie różnorodnych programów informacyjnych Badaczka pokazuje jak, poprzez wprowadzenie wypowiedzi przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, zagranicznych dziennikarzy oraz przedstawicieli Bundestagu, dyskusja na temat obecności gejów i lesbijek w polskim życiu publicznym zostaje uogólniona, aby w rezultacie przekształcić się w dyskusję dotyczącą praw człowieka. Jak pisze Nacher,

kwestia orientacji seksualnej i ów konflikt, o którym była mowa na początku, trzeba bowiem umieścić właśnie w ramach uniwersalizującego dyskursu globalnego (w tym wypadku jest to alternatywny dyskurs płci środowisk homoseksualnych oparty na polityce tożsamościowej) oraz równoległe towarzyszącego mu dyskursu o regionalności, specyficzności⁷.

Informacje przekazywane przez programy telewizyjne, których referencjalność względem rzeczywistości jest wątpliwa, nie są każdorazowo jedynie relacją, sprawozdaniem z wydarzeń, ale powinny być rozpatrywane zgodnie z tym, co w *Media Discourse* pisze Norman Fairclough, jako dyskursywne wybory i strategie organizowania znaczeń. Owe dyskursy, o których mowa, jeden o charakterze globalnym, drugi lokalnym, nie schodzą się w pełni ze sobą, ale nie są też całkowicie rozłączne. Tworzą natomiast rodzaj siatki znaczeń, krzyżując się ze sobą na różnych poziomach. Zarówno dyskurs globalny, jak rów-

⁶ A. Nacher, *op. cit.*, s. 81.

⁷ *Ibid.*, s. 176.

niez ten o charakterze lokalnym nie są jednowymiarowe, możemy bowiem wyróżnić różne stopnie lokalności oraz uniwersalności. Na przykład Młodzież Wszechpolska, która była jednym z głównych aktorów rozgrywającego się na oczach widzów spektaklu, skandowała hasła o charakterze konserwatywnym i homofobicznym, ale również o charakterze eurosceptycznym. Eurosceptycyzm oraz nieufność wobec alternatywnych koncepcji płci wzmaga się bowiem tym bardziej, że środowiska konserwatywne i narodowe demonstrują najczęściej pod hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna”, które to wartości w ramach Unii Europejskiej bywają traktowane, jak pisze Autorka, jako „regionalny anachronizm”.

Płeć jako dyskurs i różnica usieciowiona

Zaletą książki jest również to, że jest ona wyczerpującym wykładem teoretyczno-metodologicznym na temat funkcjonowania kategorii *gender*. Autorka w przekonujący sposób pokazuje, że pokutujące w pracach polskich badaczy rozróżnienie na płeć biologiczną i płeć kulturową jest bezzasadne, ponieważ prowadzi do upraszczającego podziału, który nie uwzględnia procesualności, niestabilności oraz konfliktowości samej kategorii płci. Tymczasem Anna Nacher, posiłkując się ustaleniami teorii postkolonialnych, dowodzi, że niezbędne jest wprowadzenie pojęcia „różnicy usieciowanej”, uwzględniającej wzajemne relacje pomiędzy płcią, pochodzeniem etnicznym oraz umiejscowieniem w strukturze społecznej. Zresztą trudno nie zgodzić się z jej twierdzeniem, że nieuwzględnienie tych

czynników nieuchronnie prowadzi do błędu nadmiernego uniwersalizmu. Proponowana przez nią koncepcja tożsamości ufundowana jest na specyficznym rozumieniu kultury, zgodnie z którym to rozległa tkanka złożona z wielu rodzajów dyskursów a do jej specyfiki należy nasycenie sprzecznościami oraz konfliktowość. W rozważaniach nad płcią Badaczka podąża również tropem performatywnej teorii płci wypracowanej przez Judith Butler, w ramach której płeć jest traktowana jako wytwór iteracji i cytowania kulturowych norm zachowania, wyglądu, sposobów posługiwania się ciałem w przestrzeni. Owa powtarzalność jest dla niej jedynym warunkiem zaistnienia tożsamości płciowej. Butler nie zmierza jednak do wypracowania jakiejś nowego rozumienia kategorii płci, ale do dekonstrukcji binarnych opozycji takich jak: kobieta/mężczyzna, heteroseksualny/homoseksualny, płeć biologiczna/*gender*. Płeć nie powinna być rozumiana jako podstawa stabilnej tożsamości, bowiem tożsamość, podobnie jak sama kategoria płci, wyrażają się w różnicy. Rozważania nad płcią kończy rozdział poświęcony kategorii płci w teorii Donny Harroway i wypracowanej przez nią figurze cyborga, która w kontekście całej książki wydaje się ciekawa, bo zdaje się spełniać postulat dekonstrukcji wszelkich metanarracji dotyczących płci.

Mam szczerą nadzieję, że książka *Telepłeć. Gender i telewizja doby globalizacji* stanie się bodźcem do szerszej dyskusji na temat kategorii płci i zyska zainteresowanie polskich badaczy mediów, ponieważ z pewnością na nie zasługuje.